

# JUBILEUSZ OSTRZESZOWSKIEGO LICEUM

Dokończenie ze str. 1.

Sobotnie uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele Chrystusa Króla, sprawowana przez biskupa kaliskiego Damiana Bryła. W koncelebrazie uczestniczyli też księża salezjanie, wśród nich ks. kapelan Władysław Kozera. Wszak dzisiejsze liceum jest kontynuacją gimnazjum prowadzonego przez salezjanów.

- *Czas jubileuszu to czas wyrażenia wdzięczności ludziom, którzy tworzyli przez sto lat historię waszego liceum. Bo przecież to konkretne osoby były twórcami, wszystkiego, co działo się w waszej szkole. Chcemy o nich pamiętać, ich wspominać, chcemy za nich Panu Bogu dziękować* - mówił podczas homilii biskup. Zwrócił też uwagę, że w historię wielkich wydarzeń wplątane są historie osób, które tworzyły tę szkołę.

- *Są programy, projekty, o które trzeba się troszczyć, ale w szkole zawsze chodzi o człowieka, o zauważenie konkretnego człowieka* - mówił biskup. - *Chciałbym poprosić pana dyrektora, grono profesorów, abyście pomagali waszym uczniom odróżnić dobro od zła.*

Po mszy, w piwnicach gmachu liceum otwarta została Izba Pamięci, szczególne miejsce poświęcone św. Maksymilianowi Kolbie, ale także innym więźniom, głównie Norwegom, którzy w czasie II wojny światowej przebywali w tym gmachu, przekształconym w obóz jeniecki. Biskup Bryl uczestniczył w symbolicznym przecięciu wstęgi, poświęcił też cele, mając upamiętniać miejsce przebywania św. Maksymiliana. Pokazano tam warunki, w jakich o. Kolbe i jego współbracia przebywali od 9 listopada do 8 grudnia 1939 r. Historię pobytu w Ostrzeszowie franciszkanów z Niepokalanowa przypomniat ks. proboszcz Paweł Maliński.



Jubileuszowa gala odbyła się w ostrzeszowskim kinoteatrze. Uczestniczyło w niej wielu dawnych i obecnych profesorów, absolwentów i uczniów, których część także z dalekich stron przybyła, by odbyć sentymentalną podróż do lat młodo-



ści, spotkać dawno niewidzianych kolegów z ławy szkolnej, wspominać osoby, które już odeszły, ale także zadziwić się współczesnymi dokonaniami „dostojnej jubilatki”. Na początek uroczystości zabrzmiał „Gaudeamus”, odpiewany przez chór szkolny, nie bez przyczyny uważany za artystyczną wizytówką liceum. Zastęga w tym przede wszystkim Stanisława Stawskiego, który z wielkim talentem prowadzi do dzieła rozpisane na dziesiątki młodych głosów. Wielkie brawa dla młodzieży, która nie tylko garmie się do śpiewania, lecz pięknie wykonuje zarówno światowe, jak i polskie przeboje, o czym można było się przekonać, słuchając ich krótkiego występu. Już w piątek, awizując to szkolne święto, młodzi śpiewacy dali krótki koncert na ostrzeszowskim Rynku.

Wśród gości uroczystości m.in.: posłowie Katarzyna Sójka i Tomasz Ławniczak, wicekurator oświaty - Zbi-



było długoletni wicedyrektor Jolantę Ratajczyk, Stanisława Stawskiego, Krzysztofa Wielickiego, byłego burmistrza Stanisława Wabnica... Po ich powitaniu przemówiła historia, zapisana w pamięci absolwentów różnych generacji, wsparta przesuwanymi na ekranie obra-

zami, pokazującymi szkołę w różnych latach istnienia, nauczycieli i uczniów. Nostalgiczny obraz dopełniała piosenka „Ta nasza młodość”. W kwietniu 1920 r. rozpoczęła działalność Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum Humanistyczne im. Kazimierza Wielkiego. Mieści się w przejętym przez magistrat gmachu naprzeciw kościoła ewangelickiego. Na mocy umowy z 1932 r. gimnazjum przejęła księża salezjanie. W 1939 r. Ostrzeszów stał się „miastem

za drutami”, a budynek szkoły więzieniem jenieckim. Niektórzy z profesorów i absolwentów chwycili za broń, wśród nich Stanisław Czernik, Marian Perski, inni wolność ojczyzny okupili życiem, np. Walery Gorgolewski czy Maria Kurzawska... Już po wojnie, w 1954 roku, szkołę odebrano salezjanom. We wspomnieniach nie pominięto zasług późniejszych dyrektorów liceum: Józefa Michlika, Zenona Krysiaka, Ryszarda Kaliny. I tak, podsumowując dekadę za dekadą, dotarliśmy do najnowszej historii szkoły. Jej obecny dyrektor - Michał Błoch, mówi:

- *Pragnę dziś wyrazić pod adresem braci nauczycielskiej, tych, którzy odeszli od nas na zawsze, i tych, którzy przeszli na emeryturę, słowa uznania, szacunku, podziękowania. Tak dostojny jubileusz jest odpowiednią okazją ku temu, by wszystkim państwu złożyć hołd. (...) Każdy rok, każde dziesięciolecie ma swoje wyzwania, którym należy sprostać.*

Wystąpienie zakończył życzeniami, by przyszłość była dla każdego pięknym dopełnieniem wspaniałej przeszłości.

Z racji zbliżającego się DEN nagrodzonych zostało kilkoro nauczycieli szkoły. W gronie tym znaleźli się: Anna Szkopek, Kamila Maj, Mirosław Drabczyński, Małgorzata Domagalska, Michał Błoch.

Kwiaty i życzenia od przybyłych gości stanowiły mile dopełnienie tych uroczystości. Zaś bukietem muzycz-

nych życzeń i pięknych melodii uraczyli wszystkich absolwenci szkoły.

W przeddzień głównych obchodów w auli SP nr 2 odbyła się Debata Oxfordzka z udziałem licealistów. Spierano się, co byłoby lepsze dla społeczeństwa - monarchia konstytucyjna czy republika. Dodajmy, że tutejsi licealiści niejednokrotnie zostawali laureatami tego typu debaty na szczeblu ogólnopolskim. Jednocześnie w sali gimnastycznej liceum zorganizowana została wy-



stawa ukazująca dorobek liceum na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. Wszystko wykonane z pomysłem i z humorem. Sporą część prezentacji zajmują zdjęcia i pamiątki z obozów harcerskich. Nic dziwnego, wszak harcerstwo wycisnęło niemałe piętno w życiu kolejnych pokoleń licealistów. „Ostatnie słowo” jubileuszu także należało do harcerzy. Z inicjatywy druha S. Stawskiego spotkała się pod „Lilijką” brać harcerska, aby w braterskim kręgu wspominać 60-lecie powstania „Watry”. Niechaj wciąż świeci niegasnącym płomieniem i rozgrywa serca kolejnych pokoleń licealistów.

K. Juszcak

(Część 1.)

## KOŚCIÓŁ W PISARZOWICACH ZMIENIA OBLICZE



Kościół w Pisarzowicach ma nowego właściciela. Tak pisaliśmy przed trzema laty po wizycie na terenie tej poewangelickiej budowli, kupionej w drodze przetargu przez

przynębiające wrażenie ruiny, w jaki ta piękna ongiś budowla popadła. Szczęśliwym zdarzeniem losu trafiła w ręce mecenasa sztuki, który ten zabytek postanowił uratować. Dziś możemy stwierdzić, że kościół w Pisarzowicach zmienia oblicze.

W końcu września, po upływie niemal trzech lat, jesteśmy tu ponownie. Już z daleka widać, jak bardzo zmienił się krajobraz wokół kościoła. Poginęły gdzieś krzewy i zarośla, wywiezione zostały sterty śmieci, otaczające budowlę. Teraz już z oddali dostrzec można rysującą się w słońcu kościelna wieża, a z bliska widać, że gospodarz zabezpieczył drzwi i okna, będące dotąd dziurami po witrażach. Po wykarczowaniu krzewów i samosiejek malowniczo wyglądają też potężne drzewa otaczające kościół. Szczególnie jedno z nich - rozłożysty dąb, rosnący od strony prezbiterium, jest prawdziwą ozdobą tego miejsca. Jedno się nie zmieniło - wielkie zaangażowanie właściciela, który własnoręcznie wykonuje niemal wszystkie prace - nieważne czy wewnątrz kościoła, czy w jego otoczeniu albo na dachu.

- *Na początek z całego terenu zostały usunięte zalegające tu liście - 470 worków 80-litrowych! Dzięki temu odsłonięta została powierzchnia, a zaraz potem mur od strony drogi oczyszczony z ziemi i śmieci. Największe wyzwanie było w tamtym roku, kiedy zostały odsłonięte podbruki kamienne. To była archeologiczna praca, wykonywana*

p. Romana Wolskiego. Pana hrabiego - bo wiem do takiego tytułu jest z racji rodowych uprawnień - zastaliśmy wówczas przy porządkowaniu kościoła. Sterty gruzu, śmieci, szkła i drzewka rosnące na dachu sprawiły



**Cegielki**  
Twoje miejsce na wesele, przyjęcie okolicznościowe i niedzielny obiad  
Danie Dnia na nadchodzącą niedzielę: Zupa krem z białej fasoli, połędwiczki pieczone, kuskus, warzywa grillowane.  
Informacja na temat oferty weselnej i rezerwacja stolików w restauracji:  
609 609 225 oraz 609 609 240  
Szkłarka Mysłiewska 101  
www.facebook.com/CegielkiWLesie

na kolanach, na pięć wiaderek: szkiełko, ziom, gruz, kamień i ziemia - mówi właściciel.

Kiedyś cały teren ogrodzony był ażurowym płotem. Niestety, wszystkie metalowe elementy zostały już dawno rozkradzione. Na niektóre z nich można jeszcze gdzieś trafić - czy to jako fragment płotu, czy jako zagrodka dla bydła. Wokół budowli rysuje się już sukcesywnie odslaniany fragment ścieżki wyłożonej czarnym kamieniem. Będzie on uzupełniany, aż kamienna dróżka otoczy kościół.

### HISTORIA POD OSTRZAŁEM WANDALI I TAJEMNICZE PRZEJŚCIE NA DNE STUDNI

Projektantem, stawianej w latach 1901-1902, budowli był niemiecki architekt Arnold Hartmann. Do jej budowy w dużej mierze służyły polne kamienie, a także czerwony piaskowiec.

- *Każdy kamień z piaskowca, tworzący mur, został tu przywieziony z Francji, ale jeszcze przed transportem ociosany i ponumerowany, aby budowniczym mogli go ułożyć w odpowiednim miejscu, niczym kawałek puzzli. Wagonami towarowymi kamienie te zostały przywiezione*

ła. Legenda głosiła, że z dna studni prowadzi podziemne przejście pod polami, aż do zamku w Sycowie. A w tym przejściu, już po wojnie, partyzanci składowali broń. Choć właściciel oczyścił studnię do dna, przejścia żadnego nie znalazł. A może to nie ta studnia?

### „ZŁA SŁAWA” NADŁ PRZYCIĄGA

Takie legendy i „zła sława” tego miejsca sprowadzają do Pisarzowic osoby żądne przy-



gód. Już na szczęście nie są to grupy „dobrze bawiącej się” młodzieży ani wandale szukający mocnych wrażeń. Dziś na ogół zaciekałymi turyści i osoby zainteresowane historią oraz architekturą tej budowli. Niektórzy przybywają z daleka.

- *Są to bardzo miłe odwiedziny, bo wszyscy przyznają, że kościół wypiękniał i prezentuje się o wiele lepiej niż w filmach w internecie* - mówi właściciel.

Od lat „malownicze ruiny” są także ulubionym miejscem nowożeńców na sesje zdjęciowe. Podczas jednej z takich sesji R. Wolski dowiedział się o losach jednej z kolumn, zdobiących drzwi wejściowe. Co prawda w dwóch częściach, ale po 12 latach powróciła tutaj.

K. Juszcak

### Część druga artykułu o kościele - za tydzień.

### DOBROWOLNA WPŁATA NA REMONT KOŚCIOŁA W PISARZOWICACH

Nr konta PL: 11 1090 2590 0000 0001 4834 7525

Nr konta EURO: 56 1090 2415 0000 0001 4839 8305

Ratujmy razem tę perelkę architektoniczną Polski dla przyszłych pokoleń.

Roman Wolski